

Zimna krew „Plastika”

TERMALICA BRUK-BET NIECIECZA

– STOMIL OLSZTYN 1:0 (0:0)

1:0 Pawlusiński 90+4 karny.

Sędziował: Tomasz Kwiatkowski

(Warszawa). Żółte kartki: Horvath, Lipecki dwie – Głanowski, Suchocki. Czerwona kartka: Lipecki (90+3). Widzów 700.

Termalica Bruk-Bet: Nowak 7 – Piątek 6 (57 Nalepa), Czerwiński 6, Pleva 6, Pielorz 6 – Pawlusiński 7, Lipecki 0, Horvath 5, Ceglarsz 5, Piotrowski 6 (62 Rybski) – Pawłowski 5 (69 Drozdowicz).

Stomil: Ptak 8 – Bucholc 4, Baranowski 5, Koprucki 4, Głowacki 4 – Suchocki 5 (90+1 Stefanowicz), Głanowski 5, Tunkiewicz 4 (90+3 D. Kun), Strzelec 6 – Jegliński 6, Kalonas 5 (69 Kaźmierowski).

Niecieczanie wreszcie przełamali trwającą od 5 maja serię meczów bez zwycięstwa na własnym boisku i zasłużenie pokonali beniaminka z Olsztyna.

Na zwycięskiego gola gospodarze musieli czekać do ostatniej minuty meczu. Wtedy to bardzo aktywny w trakcie spotkania Dariusz Pawlusiński z impetem wpadł w pole karne, natomiast Arkadiusz Koprucki sfaulował napastnika Termaliki

Bruk-Betu i sędziemu nie pozostało nic innego, jak wskazać na „wapno”. Pewnym wykonawcą rzutu karnego był sam poszkodowany.

Zwycięstwo nie przyszło „Słonikom” łatwo. Mimo że w pierwszej odsłonie miejscowi mieli wyraźną przewagę i wypracowali sobie kilka doskonałych okazji do zdobycia gola, to ani raz nie potrafili pokonać znakomicie dysponowanego bramkarza Stomilu. Tomasz Ptak był bohaterem pierwszej odsłony, obronił bowiem m.in. strzał Jana Pawłowskiego z 5 m oraz dwa kapitalne uderzenia Pawlusińskiego.

W drugiej odsłonie Stomil zagrał nieco odważniej i miał nawet kilka okazji do zdobycia bramki. Najbliższy szczęścia w 65 min był Mindaugas Kalonas, który trafił piłką w poprzeczkę.

Wśród niecieczan na listę strzelców mógł wpisać się Emil Drozdowicz, lecz w 80 min fatalnie przestrzelił.

PIOTR PIETRAS